

TADEUSZ LALIK  
(Warszawa)

## KAPLICA KRÓLEWSKA I PUBLICZNE PRAKTYKI RELIGIJNE RODZINY KAZIMIERZA JAGIELLONCZYKA

Zachowane fragmentarycznie rachunki króla Kazimierza Jagiellończyka z lat 1471 - 72 i 1476 - 78<sup>1</sup>, zawierają niemałą liczbę wpisów dotyczących praktyk religijnych rodziny monarszej. Zadaniem naszych rozważań będzie próba przedstawienia tych zagadnień.

Kaplica królewska jest instytucją zapewne niewiele młodszą od daty przyjęcia chrześcijaństwa w Polsce. W otoczeniu wielu władców i możliwych pojawiają się liczni kapelani. W okresie nas interesującym miała więc tradycję kilku wieków istnienia.

Dwór królewski Kazimierza Jagiellończyka przez znaczną część roku przebywał w rozjazdach po kraju zatrzymując się na dłuższe pobyty niejednokrotnie nawet dwumiesięczne w Krakowie, Nowym Mieście, Sandomierzu, na Litwie, by wymienić ważniejsze miejsca. Był mniej ruchliwy od dworu jego ojca, Władysława Jagiełły, nie widać też takiej dominacji pobytów w Krakowie, jak w wypadku Kazimierza Wielkiego<sup>2</sup>. Ruchliwość dworów panujących powodowała konieczność posiadania przewoźnych ołtarzy, przy których kapelani sprawowali *divinum officium*. W okresie nas interesującym ołtarze takie mieli osobno król i królowa Elżbieta<sup>3</sup>. Każde z nich miało też swoich kapelanów wzmiankowanych wielokrotnie w rachunkach. Na listach płacy dworu są konsekwentnie nazywani prezbiterami, czasem z dodatkiem *dominus* (pan)<sup>4</sup>. Natomiast w innych zapisach notowani są jako kapelani z pominięciem sprawy święceń<sup>5</sup>. Klerycy kaplic króla (Grzegorz) i królowej (Jan) nigdy nie występują z tytułem *dominus*<sup>6</sup>, i nie stosuje się do nich określenia kapelani. Zarówno w listach płacy, jak w innych zapisach określani są zawsze tak samo *clericus* czasem z uzupełnieniem *domini regis, domine regine*<sup>7</sup>. Wyraźnie więc tytuł kapelana przysługiwał przynajmniej za czasów Kazimierza Jagiellończyka tylko duchownym posiadającym wyższe święcenia kapłańskie, sposobnym do odprawiania mszy i pełnienia funkcji duszpasterskich.

<sup>1</sup> *Rachunki królewskie z lat 1471-1472 i 1476-1478* opracowali S. Gawęda, Z. Perzanowski, A. Strzelecka, Wrocław 1960 (dalej: *Rachunki*).

<sup>2</sup> Do czasów wcześniejszych zob. A. Rutkowski: *Objazdy i system rządzenia państwem przez Kazimierza Wielkiego*, „Kwart. Hist.” 1978, nr 3, s. 605-26; A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386-1434*, Warszawa 1972; o itinerarium Kazimierza Jagiellończyka dużo wiadomości pozostawił Jan Długosz w ostatniej części swych *Dziejów*.

<sup>3</sup> *Rachunki*, s. 223, światło do ołtarza kupuje kleryk królewski Jan, zob. niżej.

<sup>4</sup> *Rachunki*, s. 192, 210, 234, 265.

<sup>5</sup> *Ib.* s. 148, 178, 203, 213, 228.

<sup>6</sup> *Ib.* s. 193, 210, 234, 265.

<sup>7</sup> *Ib.* s. 157, 182, 203, 213, 223, 234, 238, 243, 252, 260.

Kapelanów królewskich w badanym okresie było w zasadzie trzech. Tak na pierwszej i ostatniej liście<sup>8</sup>. Natomiast wykaz pośredni (drugi z 1477 r.) wymienia tylko dwóch, pominięty został prezbiter Zbigniew<sup>9</sup>, który ponownie jest wymieniony w rejestrze z 1478 r.<sup>10</sup> Kapelanów królowej Elżbiety wymieniono początkowo dwóch<sup>11</sup>, następnie trzech<sup>12</sup>. Trzecim został mistrz Jan notowany początkowo osobno jako spowiednik<sup>13</sup>. Zajął on pierwsze miejsce na liście kaplicy królowej, prawdopodobnie został jej zwierzchnikiem<sup>14</sup>. W tym czasie listy dworu nie wymieniają osobnego spowiednika<sup>15</sup>. Ks. J. Wolny domyśla się, że mistrz Jan będąc spowiednikiem — funkcję tę pełni znów w 1479 r. — mógł jednocześnie być kaznodzieją<sup>16</sup>. Osobnego kaznodziei listy dworu nie znają w tym czasie. Jednak był on zarówno wcześniej (1465), jak i później<sup>17</sup>. Natomiast korzystano przygodnie z usług kaznodziei franciszkaina w Nowym Korczynie, który otrzymywał za kazanie 3 gr<sup>18</sup>.

Liczba trzech kapelanów króla i królowej była, jak się zdaje, normą ówczesnego dworu. W XVI w. potwierdza ją etat dworu królowej Katarzyny, ostatniej żony Zygmunta Augusta<sup>19</sup>. W obydwóch kaplicach znajdował się etat jednego kleryka<sup>20</sup>.

Klerycy ci w badanym okresie lat 1476-78 nie zmieniali się. Natomiast wśród kapelanów następowały zmiany. W kaplicy królowej obok przyjścia doń mistrza Jana, obserwujemy odejście prezbitera Stanisława<sup>21</sup>, którego miejsce zajął prezbiter Marcin. Otrzymał on mniejsze uposażenie być może za krótszą służbę<sup>22</sup>.

Wśród kapelanów króla przejściowo pominięto prezbitera Zbigniewa, cały czas występuje natomiast prezbiter Piotr. W 1477 r. trzecim kapelanem króla był prezbiter Andrzej Drzygała. Nie ma go jednak na liście z 1478 r. Jeżeli odszedł z kaplicy, to tylko przejściowo. W latach późniejszych występuje jako kapelan. W 1487 r. otrzymuje prezentację królewską na kaplicę w Małogoszczy<sup>23</sup>. Przyczyn czasowej nieobecności zarówno Drzygały, jak i Zbigniewa nie można określić. Czy było to chwilowe odejście ze służby u panującego? Być może powodowało je piastowanie innych stanowisk kościelnych. Mielibyśmy wówczas do czynienia ze swoistymi urlopami.

Przejściowe odejście A. Drzygały jest równoczesne pojawieniu się

<sup>8</sup> Ib. s. 192, 265.

<sup>9</sup> Ib. s. 210.

<sup>10</sup> Ib. s. 265.

<sup>11</sup> Ib. s. 192, 210.

<sup>12</sup> Ib. s. 234, 265.

<sup>13</sup> Ib. s. 211.

<sup>14</sup> Ib. s. 234, 265.

<sup>15</sup> Występuje on natomiast z tym tytułem w 1479 r. J. Wolny, *Kaznodziejstwo [w:] Dzieje teologii katolickiej w Polsce pod redakcją biskupa Mariana Rechowicza*, t. I, *Sredniowiecze*, Lublin 1974, s. 291.

<sup>16</sup> Wolny, o.c. s. 290.

<sup>17</sup> Ib.

<sup>18</sup> *Rachunki*, s. 179. Natomiast w końcu XIV w. w katedrze wawelskiej płacono za kazanie 2 gr. Wolny, o.c. s. 282.

<sup>19</sup> *Ekspens dworu królowej polskiej Katarzyny żony Zygmunta Augusta*, wyd. E. Kuntze, Archiwum Komisji Historycznej PAU, t. XI, Kraków 1909-1913, s. 119.

<sup>20</sup> *Rachunki*, s. 193, 210, 265.

<sup>21</sup> Ib. s. 192, 210.

<sup>22</sup> Ib. s. 234.

<sup>23</sup> Zob. Wierzbowski, *Matricularium Regni Polonica Summaria*, t. I, Warszawa 1905, nr 1871.

nowej twarzy w kaplicy królewskiej. Jest nią prezbiter Jan Leszny, którego wydawcy rachunków chcą identyfikować z prałatem Leszczyńskim<sup>24</sup>. Sprawa to niepewna, prałat ów wydaje się zbyt godną osobą. Jan Leszny umieszczony został na pierwszym miejscu<sup>25</sup>, czyżby był nowym przełożonym kaplicy? Mimo to otrzymał najniższe uposażenie zapewne za krótką służbę. Współcześnie niemal w rachunkach została zanotowana dlań kwota 3 grzywien na zakup brewiarza<sup>26</sup>. Zmiany więc w gronie kapelanów następowały często. Dysponujemy wiadomościami ze zbyt krótkiego okresu, by scharakteryzować ich powody.

Najlepiej był uposażony mistrz Jan. Jako spowiednik jesienią 1477 r. otrzymał on 10 florenów. Jednocześnie pozostali prezbiterzy po 3 floreny<sup>27</sup>. Nie było go jednak na liście poprzedniej<sup>28</sup>. Jako kapelan królowej w czerwcu 1478 r. otrzymał 5 florenów, gdy następnym prezbiter Paweł 3 floreny<sup>29</sup>. W końcu sierpnia tegoż roku 3 floreny, gdy pozostali prezbiterzy po 1<sup>30</sup>.

Z *Liber quitantiarum* późniejszej o lat kilka dowiadujemy się, że kapelani otrzymywali obok pensji specjalne gratyfikacje w soli<sup>31</sup> datki na szuby zresztą dość pospolite, skoro kwoty wynosiły po 8-10 florenów<sup>32</sup>.

Klerycy mieli niższe gratyfikacje, gdy prezbiterzy uzyskali po 3 grzywny, klerycy tylko po 1 florenie, gdy prezbiterzy co najmniej po florenie, klerycy po pół<sup>33</sup>. Prezbiterów tytułowano domini, klerycy występują bez tego określenia<sup>34</sup>. Stanowili oni służbę zajmującą się codziennymi sprawami kaplicy. Należała do nich przede wszystkim troska o należyte oświetlenie ołtarzy. Pisarz podskarbiego wypłacał często na ich ręce stosowne kwoty z reguły niewielkie<sup>35</sup>. Kleryk króla — Grzegorz starał się o gromnice dla Kazimierza Jagiellończyka i jego synów<sup>36</sup>, reperację świeczników srebrnych<sup>37</sup>. Kleryk królowej Jan, kupował w Bełzie dzwonek<sup>38</sup>, w Krakowie kropidło dla królowej<sup>39</sup>, zajmował się reperacją kandelabra (także w Krakowie)<sup>40</sup>, w Sandomierzu natomiast srebrnego pulpitu, a w Nowym Korczynie skrzyni, w której były przechowywane rzeczy kościelne<sup>41</sup>, kupił wreszcie puzdro służące do przewożenia mszału królowej<sup>42</sup>. Podejmuje pieniądze na pensje dla domniemanego zwierzchnika kaplicy królowej mistrza Jana<sup>43</sup>. Jak mo-

<sup>24</sup> *Rachunki*, s. 265.

<sup>25</sup> *Ib.*

<sup>26</sup> *Ib.* s. 260.

<sup>27</sup> *Ib.* s. 210 n.

<sup>28</sup> *Ib.* s. 192 n.

<sup>29</sup> *Ib.* s. 234.

<sup>30</sup> *Ib.* s. 265.

<sup>31</sup> *Liber quitantiarum Regis Casimiri, Teki Pawińskiego*, t. II, Warszawa 1891, s. 135.

<sup>32</sup> *Ib.* s. 66, 101.

<sup>33</sup> *Rachunki*, s. 192 n. 265.

<sup>34</sup> *Ib.* s. 265.

<sup>35</sup> *Ib.* np. s. 160, 223, 238, 260, 243, 252, 255, 260.

<sup>36</sup> *Ib.* s. 220.

<sup>37</sup> *Ib.* s. 222.

<sup>38</sup> *Ib.* s. 157.

<sup>39</sup> *Ib.* s. 212.

<sup>40</sup> *Ib.* s. 182.

<sup>41</sup> *Ib.* s. 241.

<sup>42</sup> *Ib.* s. 161 i 203 pro conservatorio missalis domine regine alias puzdro

<sup>43</sup> *Ib.* s. 234.

żemy sądzić, pieczy kleryków pozostawiony był sprzęt stanowiący wyposażenie kaplic. Mieli się oni troszczyć o jego konserwację i uzupełnienie.

Podstawowym zajęciem kapelanów była Służba Boża. Najważniejszym officium była msza św. Z czasów pobytu króla w Radziejowie i Brześciu Kujawskim w 1476 r. zachowały się rachunki zakupów niewielkich ilości wina mszalnego. I tak 7 marca w środę zakupiono za 1 grosz wino pro celebrandis missis. Zaraz niebawem w poniedziałek 11 marca ad vinum grossum pro celebrandis missis, 17 marca w niedzielę monachis (tj. kwestarzom zakonnym) et ad vinum pro celebrandis missis 2 gr 20 marca środa pro emendo vino pro sacerdotibus regalibus pro celebrandis missis dedi grossum, i wreszcie w środę tegoż samego tygodnia ad 1/2 vinum pro celebrandis missis. A więc w przeciągu tygodnia trzykrotne nabycie niewielkich ilości wina mszalnego. Liczne drobne zakupy wywołane były wyjątkowym w tym czasie ubóstwem skarbu<sup>44</sup>, spowodowało ono brak wina wożonego normalnie wśród paramentów kaplicy królewskiej.

Aż trzykrotne w ciągu tygodnia uzupełnienie wina mszalnego świadczy, że w kaplicy królewskiej odbywały się codzienne msze, na których zapewne bywał często sam monarcha. Codzienne msze odprawiano już na dworze żony Henryka Brodatego św. Jadwigi, o czym świadczy wierszyk ukuty przez jej kapelanów: in sola missa non est contenta ducissa, quot sunt presbiteri missas tot oportet haberi<sup>45</sup>. Sens tego utworu wyłożyć należy tak, że święta nie kontentowała się jedną mszą dziennie, lecz pragnęła wysłuchiwać ich tylu, ilu miała prezbiterów-kapelanów. A wówczas księża nie byli jeszcze obowiązani do odprawiania codziennej mszy św.

Inaczej w drugiej połowie XV w. W kaplicach króla i królowej odprawiano codziennie mszę św. zarówno w czasie pobytu długotrwałego, jak też zapewne w trakcie krótkich postojów w drodze. Inna rzecz, że na codzień dostęp do tych mszy był ograniczony przez etykietę dworską. Jednak w niedzielę i w dzień świąteczny wypadający w czasie podróży władca zapewne dbał o to, by kapelani odprawiali msze, w których uczestniczyło nie tylko otoczenie królewskie, lecz także ogół służby nie wyłączając woźniców i czeladzi.

O innych obowiązkach kapelanów zachowało się niewiele wiadomości. Andrzej Drzygała z polecenia królewskiego zamawiał msze wotywnie i żałobne<sup>46</sup>. Inny kapelan Piotr otrzymał kwotę na nieznane nam bliżej wydatki zapewne o charakterze służbowym<sup>47</sup>. Udał się też najwyraźniej z polecenia królewskiego w podróż z Korczyna do Krakowa<sup>48</sup>.

Niektóre z rezydencji monarszych posiadały własne kaplice np. Korczyn, Lublin i prebendarzy zamkowych odprawiających w nich nabożeństwa. Instytucja ta stanowi problem odrębny, dlatego w tym miejscu nią się nie zajmujemy. W czasie pobytu dworu w rezydencji z ka-

<sup>44</sup> Ib. s. 116, król wówczas czekał na pieniądze niezbędne dla wypłacenia żołdu, z którym miał udać się do Malborka celem uzyskania uległości bpa warmińskiego, zob. Długosz, *Dzieje*, t. V, s. 639; szerzej o trudnościach finansowych Kazimierza Jagiellończyka, z którym będziemy się jeszcze stykać, zob. J. Dąbrowski, *Dzieje Polski od 1333 do 1506* [w:] R. Grodecki, S. Zachorowski, J. Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. II, Kraków 1926, s. 428 nn.

<sup>45</sup> MPH, t. IV, s. 539, zob. *Nowy Korbut*, t. I, s. 22 n.

<sup>46</sup> *Rachunki*, s. 203, 213, 218.

<sup>47</sup> Ib. s. 148.

<sup>48</sup> Ib. s. 178.

plicą jej prebendarz i inni duchowni z nią związani powiększali faktycznie liczbę kleru dworskiego odprawiającego officium divinum. Na co dzień mieli zadania duszpasterskie wobec stałej obsady rezydencji.

Mimo posiadania własnych kaplic a także prezbiterów-kapelanów z ołtarzami przewoźnymi rodzina królewska<sup>49</sup> najczęściej w niedziele i święta uroczyste brała udział w mszy publicznej, która odbywała się zazwyczaj w najważniejszym w danym ośrodku kościele: w Krakowie w katedrze, w Sandomierzu w kolegiacie Panny Marii, w mniejszych miejscowościach zapewne w kościołach parafialnych, czasem w klasztornych np. u Franciszkanów w Nowym Mieście Korczynie<sup>50</sup>. W ten sposób rodzina monarsza uczestniczyła w kulcie publicznym uświetniając jednocześnie swoją obecnością jego odprawianie.

Jak można przypuszczać, mszą, na którą się udawała, była suma odgrywająca podstawową rolę w życiu ówczesnej społeczności parafialnej. Raz jeden mamy to wyraźnie poświadczone w wypadku sumy w katedrze wawelskiej. A to z tego powodu, że Kazimierz Jagiellończyk udał się najpierw sam na mszę poranną odprawianą przez wikarych (matuta), następnie brał udział wraz z całą rodziną w sumie katedralnej na Wawelu — niedziela 31 VII 1477<sup>51</sup>.

Msze te odbywały się w miastach<sup>52</sup>, gdy święto wypadało po drodze korzystano najwyraźniej z obecnych przy dworze kapelanów, np. w dzień św. Jana Chrzciciela po drodze z Radomia do Sandomierza przez Iłżę, Kunów. Dokładne rachunki pozwalają wyraźnie to stwierdzić<sup>53</sup>. Zapewne w grę wchodził pośpiech przejazdu, ale być może także kościoły wiejskie gromadzące ludność kmiecią, nielicznych tylko patronów dziedziców i mniejszą szlachtę okoliczną nie tworzyły środowiska dość atrakcyjne dla przyciągnięcia rodziny panującego. Uprzywilejowanie kościołów miejskich i środowiska mieszczańskiego jest więc pod tym względem wyraźne.

Obecność rodziny królewskiej na sumie była połączona z offertorium składanym na tacę, którego wysokość, jak należy sądzić, związana była z pozycją społeczną uprzywilejowanych. Rachunki nasze zachowały wiadomości o wielkości tej ofiary. Jak możemy przypuszczać, wyznaczała ona górny pułap wielkości offertorium mszalnego. Spróbujmy więc spojrzeć nieco dokładniej.

Poszczególne zapisy dotyczące ofiar składanych w kolejne niedziele wykazują znaczne wahania. I tak 4 II 1471 król i królowa wraz z potomstwem otrzymali na ten cel pół grzywny (24 gr), 16 lutego 14 gr, podobnie w następną niedzielę (23 II), by 1 III złożyć zaledwie 1 wiar-dunek (12 gr)<sup>54</sup>. Jest to najniższa kwota, jaką w badanym przez nas okresie składa cała rodzina królewska łącznie, niemniej pojawia się ona

<sup>49</sup> Zob. S. M. Kuczyński, *Kazimierz Jagiellończyk* [w:] *PSB*, t. XII, s. 269 - 74; J. Garbacik, *Elżbieta Rakuszancka*, ib. t. VI, s. 520 - 24; K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk królewicz*, ib. t. XII, s. 286 - 8; J. Garbacik, *Jan I Olbracht*, ib. t. X, s. 405 - 10; F. Papée, *Aleksander Jagiellończyk*, ib. t. I, s. 58 - 61; tenże, *Córki królewskie* [w:] tegoż, *Studia i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*, Warszawa 1907, s. 283 - 319; tenże, *Polska i Litwa na przelomie wieków średnich*, Kraków 1904; W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, tab. 13.

<sup>50</sup> *Rachunki*, s. 162.

<sup>51</sup> *Ib.* s. 184.

<sup>52</sup> Jedyny wyjątek stanowi Jedlnia (*Rachunki*, s. 213), w której znajdował się myśliwski dwór królewski.

<sup>53</sup> *Ib.* s. 233 n. 236.

<sup>54</sup> *Ib.* s. 52 n.

w niedzielę 12 IV 1471<sup>55</sup>. Dodajmy przy tym, że wszystkie zapisy dotyczą pobytu w Krakowie i offertorium składanego na sumie w katedrze wawelskiej. Kolejna niedziela 8 III przynosi już dwukrotnie większą ofiarę w wysokości 1/2 grzywny<sup>56</sup>. Przyczyn takich wahań nie potrafimy określić. Chyba że uznamy, iż niedziele, w które składano większe ofiary, dominica Carnis privi (9 II) i dominica Letare (8 III), były uroczyściej obchodzone od pozostałych je przedzielających.

Najniższa ofiara składana przez jedną z osób panujących udającą się na mszę wynosiła w tym czasie i w latach następnych 6 gr. Tyle otrzymał król na mszę w dzień św. Wojciecha (23 IV 1471) i królowa w Zielone Świątki (18 V 1471)<sup>57</sup>. Również sam król w czasie pobytu w Radziejowie w 1476 r. złożył na ofiarę w niedzielę po 6 gr (3 i 26 III)<sup>58</sup>. Zdarzyły się też wyższe ofiary składane przez króla, np. 9 gr w Brześciu Kujawskim w niedzielę Judica (31 III 1476)<sup>59</sup> czy 16 gr w Niedzielę Palmową (7 IV), tu wyraźnie ranga święta została podkreślona.

Podobnie królowa Elżbieta składała offertorium w wysokości 6 gr zazwyczaj razem z królowną Zofią wydaną za mąż 14 II 1479 za Fryderyka margrabiego Ansbach<sup>60</sup>. Lecz już z 1471 r. pochodzą wiadomości o wyższych ofiarach mszalnych samej królowej i tak w dzień św. Mikołaja (6 XII) wynosiła ona 9 gr, a w święto Poczęcia Najświętszej Panny Marii (8 XII) cały wiardunek<sup>61</sup>, zaś w niedzielę po Bożym Narodzeniu tegoż roku 8 gr<sup>62</sup>.

Również królewicze Kazimierz i zapewne Jan Olbracht otrzymali 6 gr w Malborku, gdy szli do Panny Marii (1476). Była to druga msza, w której brali udział w niedzielę św. Trójcy. Na pierwszej złożyli nieco więcej — 7 gr<sup>63</sup>. Nie został natomiast zanotowany wypadek uczestnictwa jednego tylko królewicza w publicznej mszy św. Po 6 gr składał na tacę również król czeski Władysław Jagiellończyk podczas pierwszych tygodni swego pobytu w Pradze (1472), częściej jednak ofiarowywał datki 1 florena. Skala różnicy więc kilkakrotna. Zanotowano też ofiary w wysokości 12 i 14 gr<sup>64</sup>.

Offertorium niższe od 6 gr w całej księdze nie zostało nigdy zanotowane, a niejednokrotnie znajdujemy wpisy o wyższych datkach króla, królowej czy królewiczów.

Łączna kwota najniższych datków króla i królowej wynosiłaby zatem 12 gr niezależnie czy występują z dziećmi, czy bez. Spotykamy jednak zapiskę odbiegającą od tej normy. W oktawę Bożego Ciała 1471 r. król i królowa otrzymali tylko 10 gr<sup>65</sup>. Skąd się wzięła ta kwota? Brak królewiczów i królowny na tej mszy zdaje się wyjaśniać zagadkę. Najwyraźniej odliczono ich datki i dano parze królewskiej tyle, ile ofiarowywała występując w składzie rodzinnym, a więc po 5 gr na osobę.

A zatem Kazimierz Jagiellończyk i jego żona razem składali według

<sup>55</sup> Ib. s. 58.

<sup>56</sup> Ib. s. 57.

<sup>57</sup> Ib. s. 59.

<sup>58</sup> Ib. s. 115, 118.

<sup>59</sup> Ib. s. 119.

<sup>60</sup> Ib. s. 120.

<sup>61</sup> Ib. s. 40.

<sup>62</sup> Ib. s. 42.

<sup>63</sup> Ib. s. 127.

<sup>64</sup> Ib. s. 74, 76 n., 79 n., 83 n., 87.

<sup>65</sup> Ib. s. 59.

najniższej taryfy o 1/6 mniejsze datki, niż gdy to czynili działając osobno. Królewicze natomiast i królowna Zofia dawali łącznie 2 gr, czyli 1/6 najniższej stawki wynoszącej wiardunek. Była to 1/5 kwoty ofiarowanej przez rodziców. Ponieważ dawało na tacę co najmniej dwóch królewiczów — por. wzmiankę duobus regulis pojawiającą się sporadycznie<sup>66</sup>, częściej zapewne trzech (Kazimierz, Jan Olbracht i Aleksander)<sup>67</sup>, królowna zaś jedna młodsza Elżbieta ur. 13 V 1472 nie występuje wśród składających offertorium w okresie objętym rachunkami (do końca sierpnia 1478 r.), stosunek wysokości ofiary składanej przez królewicza lub królownę do ofiary jednego z rodziców mógł wynosić nawet 1:10. W wypadku gdy rodzina królewska występowała razem, proporcja datków młodego pokolenia do łącznej sumy offertorium — jak się zdaje — stale zachowywała relację 1:6. Świadczą o tym znacznie wyższe kwoty offertorium składanego przez rodzinę królewską w uroczyste święta.

Otóż 2 VII 1478 (Nawiedzenie Najświętszej Marii Panny) para królewska otrzymała 2 floreny, a jej potomstwo 1 wiardunek<sup>68</sup>. Jak wynika z przeliczenia grzywien na floreny dokonanego w tejże księdze w 1478 r.<sup>69</sup>, floren ówczesny był warty 32 gr, a zatem łączna wartość offertorium wynosiła  $2 \times 32 + 12 = 76$  gr. Wiardunek ów to niepełna 1/6 ogólnej kwoty offertorium. W wypadku zaś gdy królestwo otrzymało 2 floreny, a dzieci 14 gr (15 VIII 1477) Wniebowzięcie NMP<sup>70</sup> nieco przekraczał 1/6. Podobnych zapisów możemy znaleźć więcej, z tym że pisarz księgi najczęściej nie zaznaczał przeznaczenia kwoty w groszach na ofiary dzieci królewskich<sup>71</sup>. Zdarzają się naturalnie drobne odchylenia i tak na św. Michała (29 IX 1476 w Lublinie rodzice dali 2 floreny, a dzieci nieco więcej niż zazwyczaj, bo 18 gr)<sup>72</sup>.

W konkluzji możemy stwierdzić istnienie stałej relacji między wysokością ofiary rodziców i dzieci obowiązującej jako zasada z drobnymi korektami, które przynosi bieg wydarzeń.

Najliczniej w naszych rachunkach występują przypadki, gdy rodzina królewska udawała się na sumę razem.

Omówiliśmy dotychczas najniższe jej datki w wysokości 1 wiardunku. Zanotowano je w 1471 r. Z 1472 r. zachowały się przypadkowo dwa wpisy<sup>73</sup>. W latach 1476 - 78, z których pochodzi liczniejszy materiał źródłowy, utarł się obyczaj dawania w Krakowie sumie katedralnej co najmniej 1/2 grzywiny (24 gr)<sup>74</sup>, a podczas pobytu na prowincji 18 gr<sup>75</sup>,

<sup>66</sup> Ib. s. 220.

<sup>67</sup> Zygmunt Stary urodzony 1 I 1467 był zapewne zbyt młody, by składać offertorium.

<sup>68</sup> Ib. s. 238.

<sup>69</sup> Ib. s. 257.

<sup>70</sup> Ib. s. 182.

<sup>71</sup> Ib. s. 145, 154, 162 i in.

<sup>72</sup> Ib. s. 162.

<sup>73</sup> Ib. s. 92 n.

<sup>74</sup> Ib. s. 143, 146 - 3, 164, 182 - 5, 199 nn., raz jeden offertorium wyniosło nieco więcej 28 gr 13 VII 1477, s. 145.

<sup>75</sup> Ib. s. 156 n. 160 - 3, 213, 215, 231 n. 237 - 9, 241 n. 246, 249, 251, 254, 258, 260. Spotykamy jednak odstępstwa stosunkowo rzadkie. I tak w Nowym Mieście Korczynie offertorium niedzielne 18 V 1477 wynosiło 16 gr, a 6 VII 1477 jeszcze mniej 14 gr (s. 160, 164), a 22 II 1478 w Łęczycy król, królowa i królowna otrzymali tylko 12 gr, *Rachunki*, s. 223. W Sandomierzu niedzielne offertorium całej rodziny wynosiło raz 1 gr więcej. 19 gr — 28 VI 1478 (*Rachunki*, s. 236).

czyli o 1/4 mniej niż w katedrze. Możemy więc mówić o podwyżce offeratorium, która nastąpiła w latach 1472 - 76. Gdy król przebywał poza Krakowem w latach 1476 - 78, składał ofiarę w wysokości co najmniej 12 gr, a najczęściej łącznie z królewiczami<sup>76</sup>. Królowa natomiast 6 gr niezależnie czy występowała z królowną (Zofią), czy sama<sup>77</sup>. Proporcja ta była zachowana, gdy królestwo wraz z dziećmi występowali razem. A nawet gdy król ofiarowywał 1 florena, to królowa zaledwie 6 gr (msza żałobna za wojewodę trockiego Ostykowicza Radziwiłła 14 VIII 1477)<sup>78</sup>. A zatem stosunek ofiary króla i królowej wynosił w wypadku zwykłych sum 1:2, możemy więc przypuszczać, że podwyżka została spowodowana przede wszystkim podniesieniem offeratorium królewskiego.

Od zasady tej obserwowanej w latach 1477 - 78 można zanotować odstępstwo, gdy król udawał się na ranną mszę wikarych w katedrze, to wziął ze sobą na ofiarę tylko 6 gr, ale nie była to suma<sup>79</sup>. Również w roku poprzednim, gdy król przebywał wiosną w Brześciu Kujawskim, składał ofiarę w wysokości 6 i 9 gr, ale znajdował się podówczas w szczególnych opałach finansowych<sup>80</sup> i pieniądze na offeratorium zakładał pisarz podskarbiego z własnej kieszeni<sup>81</sup>, co się zresztą zdarzało i w innych okresach.

Poza taryfą powszechnie stosowaną w niedziele i święta rodzina królewska lub poszczególni jej przedstawiciele składali znacznie wyższe ofiary. Norma wówczas stosowana wynosiła 2 floreny po jednym dla króla i królowej, dzieci zaś królewskie składały 1 wiardunek (12 gr) w monecie. Floren ten w postaci złotej monety wprowadzał nową jakość do ofiary. Król i królowa w dni szczególnie uroczyste kładli metal najszlachetniejszy, jaki znało średniowiecze. W grę więc wchodziła nie tylko wartość, ale szlachetny — jak powszechnie uważano — jej symbol. Gest ten możemy rozpatrywać co najmniej w dwóch płaszczyznach sacrum i profanum. Jako sacrum człowiek — tu monarcha — ofiarowywał Bogu część z najlepszego, co posiadał. Jednocześnie gest ofiary miał charakter spektakularny. Oba te motywy osiągnęły najwyższe wzniesienie podczas mszy koronacyjnej Kazimierza Jagiellończyka. Wówczas to monarcha, a więc człowiek przez akt koronacji wywyższony złożył na ołtarzu 100 florenów. Skala ofiary dorównać miała okolicznościom. Ale nie był to gest wyłącznie prywatny, dlatego pamięć 100-florenowych fundacji kościelnych rychło uległa zapomnieniu, zaś wysokość offeratorium i okoliczności złożenia offeratorium koronacyjnego były tak niecodzienne, że utrwalił je Długosz w *Dziejach Polski* dodając, że cała kwota została zwyczajowo podzielona między wikariuszy wawelskiej katedry — co również obok korzyści materialnej niosło za sobą niewątpliwe wyróżnienie. Także stu florenowe offeratorium złożył syn Kazimierza, Władysław Jagiellończyk podczas koronacji na króla Czech<sup>82</sup>.

<sup>76</sup> Ib. s. 120 n. 128, 133, 216, 218 nn. 222 n. 244, 250.

<sup>77</sup> Ib. s. 157 n., 223 n. 226, 232, 243, 245 n. 250 n. Raz jeden królowa i królowna otrzymały 8 gr 15 II 1478, ib. s. 222.

<sup>78</sup> Ib. s. 182.

<sup>79</sup> Ib. s. 184.

<sup>80</sup> Zob. przyp. 44.

<sup>81</sup> Ib. s. 115, 118 n.

<sup>82</sup> Długosz, *Dzieje*, t. V, s. 30 n.; Zob. też P. Szczaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce*, Poznań 1962, s. 94; *Rachunki*, s. 72 n. — wydatkowanie kwoty 100 florenów na offeratorium koronacyjne Władysława Jagiellończyka, zanotowane dwu-



Wracajmy jednak do lat zwykłych odczytywanych z rachunków. Podczas ich biegu górną wysokość offertorium rodziny królewskiej wyznacza ofiara złożona na święto Rozesłania Apostołów 15 VII 1477 w katedrze wawelskiej. Wynosiła ona 4 floreny w złocie i pół grzywny w monecie, a więc oznaczała po prostu zdwojenie stawki przyjętej na święta szczególnie uroczyste. Wyraźnie to świadectwo znaczenia pierwszego święta narodowego( i jednocześnie kościelnego) ustanowionego na pamiątkę zwycięstwa grunwaldzkiego<sup>83</sup>.

W 1478 r. w Sandomierzu na święto Rozesłania Apostołów złożono znacznie mniejsze offertorium — król z królewiczami 1 florena i 6, a królowa z królowną Zofią zaledwie 6 gr. Lecz król z królewiczami po bytności na sumie kolegiackiej byli na drugiej mszy w kościele szpitalnym św. Ducha, gdzie złożyli ofiarę częściowo przeznaczoną na stół szpitalny. Co więcej, przyjęli na specjalnym obiedzie kanoników i wikarych miejscowej kolegiaty<sup>84</sup>.

Obok świąt, uroczyste obchodził król przybycie z Radomia do Sandomierza w piątek 26 VI 1478. Tego dnia złożył na ofiarę 1 florena, królewicze zaś 12 gr<sup>85</sup>. Wjazd ten miał więc zapewne wyjątkowo okazały charakter. Królowa nie brała w nim udziału, gdyż drogę tę odbywała wolniej i przybyła później. Ale już w niedzielę 23 VI cała rodzina jest obecna na sumie w kolegiacie Panny Marii. Offertorium wówczas złożone było wyższe o 1 gr (19 gr), zapewne na skutek niebrania udziału przez królową i królownę w uroczystej mszy królewskiej po wjeździe do miasta<sup>86</sup>.

Fragmentarycznie zachowane rachunki w większości o charakterze brulionu nie dają możliwości przeglądu świąt uroczystych w cyklu całego roku — stawka podstawowa 2 fl. 1 wiardunek. Zresztą obyczaj ówczesnego dworu królewskiego powodował, że w kolejnych latach rodzina królewska różnie je obchodziła. Mimo to możemy ustalić pewne fakty o ogólniejszym znaczeniu.

W zimie obchodzono szczególnie uroczyste święto Matki Boskiej Gromnicznej (Oczyszczenie NMP). Wiadomość o tym mamy z lat 1472 i 1478<sup>87</sup>. W pierwszym wypadku do kościoła udała się para królewska bez dzieci, w drugim król z królewiczami bawił w Piotrkowie. Obserwano wówczas zwyczaj poświęcania świec. Na ich przygotowanie dla króla i królewiczów otrzymał kleryk kaplicy króla — Grzegorz 16 gr. Musiały to być okazałe świece woskowe, być może specjalnie przyozdobione.

W wielkim poście rodzina królewska — jak się zdaje — specjalnych świąt uroczystych nie obserwowała. Okres Wielkiego Tygodnia, Wielkiejnocy i pierwszych po niej tygodni w naszych rachunkach jest pominięty. Nie wiemy też nic o obchodzeniu krakowskiego festum przypadającego na św. Stanisława (8 V).

Wiadomości zaczynają napływać dopiero od połowy maja. Rodzina krotknie przy rozliczaniu kolejnych kwot 1000 florenowych tego samego dnia, czy to na pewno podwójny wpis, a może offertorium wynosiło 200 florenów. Ceremonie koronacyjne analizuje A. Gieysztor, *Spektakl i liturgia, Polska koronacja królewska [w:] Kultura elitarna, a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, Wrocław 1978, s. 9 - 23.

<sup>83</sup> *Rachunki*, s. 145; zob. Wolny o.c. s. 291 n.

<sup>84</sup> *Rachunki*, s. 243.

<sup>85</sup> *Ib.* s. 236.

<sup>86</sup> *Ib.* s. 236.

<sup>87</sup> *Ib.* s. 93, 220.

królewska bawiła w 1477 r. w Nowym Mieście Korczynie. Mimo to na przypadające wówczas 15 maja święto Wniebowstąpienia Pańskiego udali się tylko królewicze wraz z królowną. Rodzice ich korzystali najwyraźniej z miejscowej kaplicy zamkowej. Sądząc z wysokości kwoty, którą otrzymali na offertorium — 12 gr<sup>88</sup> było to święto szczególnie uroczyste obchodzone i ofiara pary królewskiej wynosiłaby 2 floreny. Jest to tym bardziej uderzające, że w przypadającą trzy dni później niedzielę (18 V) spotykamy całą rodzinę na sumie<sup>89</sup>. W następną niedzielę (25 V) był pierwszy dzień Zielonych Świąt. Na sumie ponownie obecne są tylko dzieci królewskie, które tak samo jak w Wniebowstąpieniu otrzymują 1 wiardunek na offertorium<sup>90</sup>. A zatem ofiara pary królewskiej i w tym wypadku wynosiłaby 2 floreny. Króla i królową ponownie spotykamy w kościele wraz z dziećmi zarówno w poniedziałek zielonoświąteczny, jak i we wtorek, składają normalne ofiary łącznej wysokości 18 gr. A zatem w najważniejszy dzień jak poprzednio pozostali na zamku. A było to święto wyjątkowo uroczyste, obchodzone przez 3 kolejne dni.

Następna niedziela św. Trójcy należała do bardziej uroczystych świąt kościelnych. Cała rodzina królewska wybierała się na sumę do Franciszkanów i pisarz przeznaczył na to stosowne offertorium w wysokości 2 1/2 florena, przy czym połowę florena otrzymać mieli królewicze i królowna. Z jakichś nie znanych nam bliżej powodów wszyscy się najwyraźniej w ostatniej chwili zatrzymali i pisarz rachunków zaopatrzył notatkę uwagą: *direxi per manus garczky ad claustrum*<sup>91</sup>. Jednak z tej okazji pisarz postanowił zaoszczędzić floren, gdyż na marginesie księgi dopisał: *pro domino rege et domine regine dedi florenum in auro et pro natis sedecim gr.* Jest to jedyny wypadek w całym rozpatrywanym materiale źródłowym. Natomiast w niedzielę św. Trójcy w roku poprzednim podczas pobytu w Malborku na msze publiczne i to dwie udali się wyłącznie królewicze, choć w poprzednie dwie niedziele (19 i 26 V 1476) Kazimierz Jagiellończyk wraz z synami uczęszczał na sumę<sup>92</sup>.

Kolejnym ważnym świętem było Boże Ciało. Król w Malborku (1476) dał sam 1 florena<sup>93</sup>. Cała rodzina królewska w Korczynie normalną takse uroczystą 2 floreny 1 wiardunek<sup>94</sup>. Przy tym zastosowano wydatek na paratura luminum zapewne na procesję. W 1471 r. król i królowa obchodzili oktawę Bożego Ciała, ofiara przez nich złożona wynosiła 2 floreny<sup>95</sup>.

Po tym nagromadzeniu świąt pierwszego rzędu po miesiącu lub więcej przerwy następowało święto Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny (2 VII). Król w Malborku wraz z królewiczami złożył 1 florena 6 gr (1476)<sup>96</sup>. Cała rodzina królewska w Korczynie takse 2 floreny 1 wiardunek<sup>97</sup> i identycznie w 1478 r. w Sandomierzu<sup>98</sup>. Przykład wymownie świadczy o ustalonej takse na te święta.

<sup>88</sup> Ib. s. 160.

<sup>89</sup> Ib. s. 160.

<sup>90</sup> Ib. s. 161.

<sup>91</sup> Ib. s. 162.

<sup>92</sup> Ib. s. 126 n.

<sup>93</sup> Ib. s. 127.

<sup>94</sup> Ib. s. 162.

<sup>95</sup> Ib. s. 59.

<sup>96</sup> Ib. s. 128.

<sup>97</sup> Ib. s. 163.

<sup>98</sup> Ib. s. 238.

O święcie Rozesłania Apostołów była już mowa wyżej.

Podczas pobytu w Krakowie król udawał się na egzekwie królowej Jadwigi odprawiane przez uniwersytet (18 VII) otrzymał na offertorium w 1476 r. 1 grzywnę, a więc więcej niż na uroczyste święta. W roku następnym mniej, bo 3 wiardunki (36 gr), ale więcej niż floren<sup>99</sup>.

Charakterystyczny jest udział w tym nabożeństwie samego monarchy bez partycypacji rodziny. Czyżby dowód bliskich jego związków z uniwersytetem, o których świadczy przyjmowanie obiadem w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia doktorów tej uczelni<sup>100</sup>.

Kolejne najważniejsze święto to Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny (15 VIII)<sup>101</sup>. Narodzenie Najświętszej Marii Panny (8 IX) — jak się zdaje — należało do świąt bardzo uroczyste obchodzonych. W 1477 r. na sumę udali się królewicze i królowna otrzymując na ofiarę 13 gr 2 terc.<sup>102</sup> Wreszcie rodzina królewska po przybyciu do Lublina w 1476 r. uroczyste obchodziła dzień św. Michała Archaniola. Dodajmy jednak, że było to święto patrona miejscowej parafii<sup>103</sup>.

Wreszcie do świąt pierwszego rzędu należał też dzień Wszystkich Świętych i Zaduszki. W 1477 r. na sumę Wszystkich Świętych udały się tylko dzieci królewskie — offertorium 1 wiardunek. Natomiast w Zaduszki była obecna cała rodzina — offertorium 2 floreny 6 gr<sup>104</sup>. Ostatnim przed Bożym Narodzeniem świętem pierwszego rzędu w praktyce rodziny królewskiej było Poczęcie NMP (8 XII). W 1477 r. dwór bawił w Jedlni pod Radomiem. Ofiara według taksy uroczystej 2 floreny 1 wiardunek<sup>105</sup>. Pobyt w małej wiejskiej miejscowości, w której usytuowany był królewski dwór myśliwski, nie miał wpływu na obniżkę taksy.

W Święta Bożego Narodzenia w 1478 r. rodzina królewska prawdopodobnie nie brała udziału w publicznych sumach. Dysponujemy wprawdzie fragmentarycznym rachunkiem dotyczącym tego okresu, gdyż większą część grudnia opłacano z sumy, której rozliczenie się nie zachowało. Nowy rachunek zaczyna się 25 XII nie musiał więc objąć wszystkich wydatków z tego dnia i najbliższych, jak wykazuje autopsja księgi. Uderzające jest jednak, że pokojowy — Maciejek rozliczał się zaledwie z 2 florenów i to w dodatku otrzymanych od króla. Na pierwszym miejscu znajdujemy 6 gr zapłaty dla śpiewaków od pary królewskiej i 18 gr na ofiarę niedzielną całej rodziny w dzień Młodzianków (28 XII). Brak jednak wiadomości o offertorium składanym w święta przez rodzinę królewską. Ale dodajmy, że wysokość tego offertorium, w jeden tylko dzień świąteczny, przekraczała kwotę, którą dysponował Maciejek od króla. Czyżby pustka w sakiewce powstrzymywała panujących od udania się na sumę do kościoła w święta uroczyste? Podejrzanie to wyda się jeszcze bardziej prawdopodobne, gdy się zważy, że Maciejek opłacił z owych 2 florenów jeszcze offertorium królewiczów na święto Epifania Domini (Trzech Króli)<sup>106</sup> w wysokości 1 wiardunka. A więc zachował

<sup>99</sup> Ib. s. 146, 164 pierwszy zapis pochodzi wbrew wydawcom z 1476 nie 1477 r., świadczy o tym właśnie drugi zapis z 1477 r.

<sup>100</sup> Ib. s. 42.

<sup>101</sup> Ib. s. 182 n. 253.

<sup>102</sup> Ib. s. 185.

<sup>103</sup> Ib. s. 154.

<sup>104</sup> Ib. s. 215 n.

<sup>105</sup> Ib. s. 199.

<sup>106</sup> Ib. s. 213.

część tej małej kwoty otrzymanej od króla 25 grudnia aż do 6 stycznia. Dodajmy, że gdyby król i królowa pragnęli brać udział w tej sumie musieliby oiarować dalsze 2 floreny. Nader prozaicznie mogły być powody absencji pary królewskiej na sumie w święta uroczyste.

Do rangi symbolu urasta więc zaoszczędzenie florena na ofierze dla Franciszkanów. Była to najwyraźniej własna inicjatywa pisarza podskarbiego. Rozliczenie Maciejka wypadkiem zachowane ukazuje, że nie wszystkie kwoty na offertorium wydawał bezpośrednio pisarz podskarbiego, jego dane uznać więc wypada za minimalne. W rzeczywistości rodzina królewska mogła chodzić częściej na nabożeństwa publiczne, niż to ukazuje.

Na tym kończy się przegląd dni szczególnie uroczystych. Pomijając Boże Narodzenie i Wielkanoc niepełna nasza lista obejmuje 14 świąt. Są to w kolejności: Epiphania Domini (Trzech Króli), Matka Boska Gromniczna, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego, Niedziela św. Trójcy, Boże Ciało, Rozesłanie Apostołów, Nawiedzenie NMP, Wniebowzięcie, Narodzenie MP, Wszystkich Świętych, Zaduszki, św. Michał, Poczęcie NMP. Dwie cechy charakterystyczne tej listy należy z naciskiem podkreślić. Po pierwsze na 14 dni aż 5 przypada na święta Maryjne. Brak wśród nich szóstego zalecanego przez statuty synodalne — Zwiastowania przypadającego na 25 marca — jest wywołany brakiem zapisów rachunkowych z tego okresu w rozpatrywanym źródle. A więc w rzeczywistości dom królewski obchodził 6 świąt maryjnych — na tym zresztą, jak zobaczymy, jego kult do Matki Boskiej się nie wyczerpywał. Wymowne to świadectwo znaczenia kultu Najświętszej Marii Panny w ówczesnej pobożności. Na rolę tego kultu w naszej pobożności zwracano już wielokrotnie uwagę<sup>107</sup>. Ale nowe świadectwo jest istotne, gdyż dotyczy rodziny panującego, no i naturalnie dworu królewskiego. Druga sprawa, to brak na tej liście wyraźnego kultu świętych. Jedyńy patron uczczony indywidualnie, to św. Michał Archanioł starożytny opiekun rycerstwa. Co więcej w kodyfikacji Mikołaja Trąby z 1420 r. dzień św. Michała określony został jako święto Aniołów — item in die Angelorum, quod dicitur festum sancti Michaelis. Są to więc zapewne najważniejsze spośród świąt kościelnych, do których dostępu nie mieli zwykli święci. Wśród nich wysokość offertorium mszalnego na plan pierwszy wydobyla narodową rocznicę — święto Rozesłania Apostołów. Trzecia wreszcie sprawa to uroczyste obchodzenie Zaduszek. Zalecenia tego nie notują statuty synodalne z pierwszych dziesięcioleci XV w. Kodyfikacja M. Trąby nie wspomina o tym święcie. Dopiero Jan Biskupiec w latach czterdziestych XV w. nakazał obchodzenie Zaduszek w rycie novem lectionum<sup>108</sup>. Wymowne to świadectwo upowszechnienia kultu w połowie XV w. Wiadomość rachunków królewskich to przekaz późniejszy o dal-sze pokolenia. Ukazuje ona to święto w praktyce kultu publicznego rodziny królewskiej jako uznane i zaliczane do szczególnie ważnych. A zatem obchodzenie Zaduszek w XV w. w praktyce kościelnej polskiej

<sup>107</sup> J. Wojtkowski, *Kult Matki w polskim piśmiennictwie do końca XV w.* [w:] *Studia Warmińskie*, t. III, 1968, s. 221 - 300.

<sup>108</sup> J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, t. IV, Lublin 1948, s. 220. Na przekaz ten zwrócił uwagę T. M. Trajdos „Ruś za Jagiełły. Struktury kościelne”, Warszawa 1980, maszynopis. Zob. też ks. A. Labuda, *Liturgia Dnia Zaduszkiego w Polsce do wydania rytuału piotrkowskiego* [w:] *Studia z dziejów liturgii w Polsce* pod red. ks. M. Rehowicza i ks. W. Schenka, t. I, Lublin 1973, s. 323 nn.

uległo wyraźnej zmianie. Choć zauważyć tu należy, że ze względu na specyficzny charakter obrzędów zaduszkowych, postulaty wiernych mogły wyprzedzać i stymulować oficjalną działalność Kościoła.

Święci natomiast występują licznie wśród świąt drugiego rzędu, na które rodzina królewska składała offertorium wielkością nie różniące się od zwykłej ofiary niedzielnej. Są to w kolejności cyklu rocznego św. Agnieszka (24 I)<sup>109</sup>, św. Dorota (6 II)<sup>110</sup>, św. Mateusz Apostoł (24 II)<sup>111</sup>, następnie luka w źródłach, w której przypadkowa notatka offertorium króla z 1471 r. na św. Wojciecha zaledwie 6 gr<sup>112</sup>, po przerwie Jedenaście tysięcy Rycerzy (22 VI) w 1478 r. w Radomiu<sup>113</sup>, św. Jan Chrzciciel (24 VI)<sup>114</sup>, św. Piotra i Pawła (29 VI)<sup>115</sup>, św. Małgorzaty (13 VII)<sup>116</sup>, św. Marii Magdaleny (22 VII)<sup>117</sup>, św. Jakuba Apostoła (25 VII)<sup>118</sup>, Matki Boskiej Snieżnej (5 VIII 1478)<sup>119</sup>, następnego dnia św. Sykstusa tylko królowa i królewicze<sup>120</sup>, św. Wawrzyńca (10 VIII)<sup>121</sup>, św. Bartłomieja (24 VIII)<sup>122</sup>, św. Jadwigi (15 X) tylko królowa offertorium zaledwie 6 gr<sup>123</sup>, św. Szymona i Judy (28 X) w 1476 r. cała rodzina<sup>124</sup>, w 1477 r. królowa z dziećmi ofiara 1 wiardunek<sup>125</sup>, św. Marcina (11 XI)<sup>126</sup>, św. Katarzyna (25 XI)<sup>127</sup>, św. Mikołaj tylko królowa w 1471 r.<sup>128</sup>

Ogółem 19 świąt zwykłych, wśród których tylko jedno Maryjne i to wyraźnie nowszej daty. Najstarsze kalendarze używane w Polsce go nie znają. Nie występują również w polskim kalendarzu cysterskim. Pojawia się natomiast we franciszkańskim, ale jako nie podkreślone. Brak go w statutach synodalnych wyliczających święta uroczyste obchodzone poczynając od kalendarza biskupa Piotra Wysza z 1396 r. Nie znają go statuty biskupa M. Kurowskiego z diecezji wrocławskiej (1402), tegoż M. Kurowskiego jako arcybiskupa gnieźnieńskiego około 1407-1411 r., a także w rubryce przemyskiej biskupa Macieja z 1415 r., kodyfikacji Mikołaja Trąby z 1420 r. i wreszcie kalendarza chełmskiego Jana Biskupca z czterdziestych lat XV w.<sup>129</sup>

<sup>109</sup> *Rachunki*, s. 218.

<sup>110</sup> *Ib.* s. 220.

<sup>111</sup> *Ib.* s. 223.

<sup>112</sup> *Ib.* s. 59.

<sup>113</sup> *Ib.* s. 223.

<sup>114</sup> *Ib.* s. 128, 163.

<sup>115</sup> *Ib.* s. 128, 163, 237.

<sup>116</sup> *Ib.* s. 242.

<sup>117</sup> *Ib.* s. 244.

<sup>118</sup> *Ib.* s. 133, 147, 246.

<sup>119</sup> *Ib.* s. 250.

<sup>120</sup> *Ib.* s. 251.

<sup>121</sup> *Ib.* s. 251.

<sup>122</sup> *Ib.* s. 256.

<sup>123</sup> *Ib.* s. 158.

<sup>124</sup> *Ib.* s. 157.

<sup>125</sup> *Ib.* s. 199.

<sup>126</sup> *Ib.* s. 200.

<sup>127</sup> *Ib.* s. 201.

<sup>128</sup> *Ib.* s. 40.

<sup>129</sup> *Starożytne Prawa Polskiego Pomniki*, t. IV s. 58 n.; Z. Chodyński, *Statuta Synodalia Dioecesis Wladislaviensis et Pomeraniae, Varsoviae* 1880, s. 8; W. Abraham, B. Ulanowski, *Statuty Synodalne Gnieźnieńskie oraz Statuty z rękopisu, Oss. 1627*, „*Studia i Materiały do Historii Ustawodawstwa Synodalnego*”, t. VI, Kraków 1920, cap. 75 s. 32 n.; B. Ulanowski, *Analecta ad historiam iuris canonici in dioecesi Premislensi*, Arch. Kom. Hist. t. V, 1889, s. 412; Statuty Mikołaja Trąby, s. 38; Kalendarz Biskupca zob. Sawicki, l.c.

Również nie wszystkie kalendarze diecezjalne go znają. W Gnieźnie w kalendarzu z połowy XVI w. pojawia się w postaci późniejszej razury, w Lubuszu go nie ma, w Krakowie starsze kalendarze z XV w. go nie znają. Pojawia się dopiero w dwóch na trzy kalendarze drukowane w ostatnim dwudziestolecu XV w. (Moguncja 1484 i Norymberga 1494 - 5). Naturalnie jako święto nie podkreślone<sup>130</sup>. Wyrazne jest tu zainteresowanie rodziny królewskiej kultem z wolna upowszechniającym się w diecezji krakowskiej. Stąd też Matka Boska Śnieżna występuje jako jedyne święto maryjne o zwykłym niedzielnym offertorium.

16 z owych omawianych świąt o offertorium w wymiarze zwykłej niedzieli znajdujemy w kalendarzu krakowskim, a także w wykazie opublikowanym w kodyfikacji Mikołaja Trąby z 1420 r. Spotykamy wśród nich apostołów, męczenników i wyznawców. W grupie tej znajdują się patroni Polski św. Wojciech i św. Jadwiga. Brak świętego Stanisława spowodowany został luką w rachunkach. Wreszcie do niepodkreślonych w kalendarzu krakowskim, a także nie występujących w kodyfikacji Mikołaja Trąby należą św. Sykstus i Jedenaście tysięcy rycerzy<sup>131</sup>. Był to więc wyraźny przejaw kultu uprawianego przez rodzinę królewską. Dodajmy, że kult Jedenastu tysięcy rycerzy jest obserwowany w rubryce krakowskiej z 1511 r.<sup>132</sup>. I w tym wypadku praktyka wyprzedza oficjalną decyzję Kościoła.

W poszczególnych latach praktyka udawania się na sumę w dni bardziej znanych patronów ulegała częściowym zmianom, przy czym decydować mógł przypadek, jak i jakiś specyficzny lokalny obyczaj. Biorąc pod uwagę luki w skali rocznej możemy jednak przypuszczać, że liczba przez nas ustalona zbytnio się nie różniła in plus od przeciętnego obchodzenia świąt przez rodzinę królewską.

Wśród świąt obchodzonych zdecydowanie przeważają patroni męscy. Po odliczeniu Matki Boskiej Śnieżnej jest tych świąt 18, z nich tylko 6 ma patronki kobiece: św. Agnieszka, Dorota, Maria Magdalena, Małgorzata, Jadwiga i Katarzyna. Stanowią więc one 1/3 listy.

Rodzina królewska lub też król zamawiali też msze publiczne. Miały one dwojaki charakter: albo były to msze żałobne za zmarłych dygnitarzy (*missae exsequiarum*), albo wotywy z różnych powodów, np. narodzenia córki królewskiej Barbary. I tak np. na mszę żałobną za duszę wojewody wileńskiego Michała Kieżgajłowicza dał król 25 III 1476 w Brześciu Kujawskim 5 łokci sukna florenckiego, nie dysponował bowiem wówczas wolną gotówką, a sukna użyczyli mu na kredyt kupcy krakowscy<sup>133</sup>.

<sup>130</sup> Zob. *Chronologia polska* pod red. B. Włodarskiego, Warszawa 1957, s. 134 - 217. Ale już w 1428 r. Dziwisz z Pacanowa, prepozyt skalbmierski i kanonik krakowski, fundował w katedrze krakowskiej ołtarz Matki Boskiej Śnieżnej, zob. S. Kuraś, *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, t. II, Lublin 1973, nr 283; por. też J. Długosz, *Liber beneficiorum*, t. I, Kraków 1863, s. 241 n. Dalszych dziejów tego święta w diecezji krakowskiej dotyczy dopisek na tekście statutu bp. Piotra Wysza, z 1396 r. o porządku świąt uroczystych, zachowanym w rękopisie używanym w kolegiacie wiślickiej — item Marie ad nives ipso die Dominici sub suplici festo teneatur. Zob. wstęp A. Vetulaniego do *Statutów synodalnych wieluńsko-kaliskich Mikołaja Trąby z r. 1420*, wyd. ks. J. Fijałek i A. Vetulani, Kraków 1915 - 1920 - 1951, s. XLVIII n.

<sup>131</sup> *Chronologia polska*, s. 145 - 55; *Statuty*, s. 38.

<sup>132</sup> J. Sawicki, *Statuty synodalne krakowskie biskupa Jana Konarskiego z 1509 r.*, „*Studia i Materiały do Ustawodawstwa Synodalnego w Polsce*”, nr 8, Kraków 1945, s. 52.

<sup>133</sup> *Rachunki*, s. 121.

Z okazji śmierci wojewody trockiego Ostykowicza Radziwiłła odbyła się msza żałobna w katedrze wawelskiej 14 VIII 1477. W jej przeddzień pisarz podskarbiego wypłacił pro paratura luminarium z tej okoliczności 27 gr, król zaś otrzymał na offertorium 1 florena, królowa tylko 6 gr.<sup>184</sup>. W czasie pobytu w Piotrkowie 20 I 1478 wypłacono 20 gr na przygotowanie światła in exsequis wielmożnego pana Dierzysława z Rytwian — kasztelana krakowskiego<sup>185</sup>. Znacznie więcej, bo 4 floreny wypłacono na воск z okazji egzekwi zmarłego w 1478 r. pana Dobiesława Kmity — wojewody sandomierskiego. Jednocześnie dano trzy postawy sukna wartości 10 florenów. Następnego dnia 26 VIII wypłacono 9 grzywien, czyli 13 1/2 florena na samą mszę żałobną, co okazało się sumą niedostateczną, skoro 27 VIII zanotowano wydatek dalszej grzywny na światło i opłacenie dzwonników. 28 VIII zanotowano wypłatę dalszego pół florena tytułem rozliczenia egzekwii. Król jednak przebywał wtedy w Sandomierzu, gdzie nabożeństwo za zmarłego wojewodę musiało być szczególnie okazałe<sup>186</sup>. Czytamy też o datkach na msze żałobne służby królewskiej. I tak w 1476 r. dano grzywnę pro exsequis woźnicy Szaka. Jednocześnie zapłacono 25 gr za przygotowanie kap i świateł oraz pogrzeb niejakiego Tuczyńskiego<sup>187</sup>, służącego królewskiego<sup>188</sup>. Na pogrzeb innego woźnicy królewskiego — Marcina Głębka z Łęczycy 25 II 1478 wydano 11 gr<sup>189</sup>.

Zamawianie mszy wotywnych było przede wszystkim czynione z inicjatywy króla. I tak w 1471 r. czytamy, że Kazimierz Jagiellończyk otrzymał od podskarbiego 3 floreny pro offertoria pro votiva ste Trinitatis<sup>140</sup>. Mamy tu poświadczony istnienie kultu św. Trójcy znamiennej, m. in. obchodzenia niedzieli św. Trójcy, jako święta pierwszego rzędu. Pisarza księgi skarbowej nie interesowała naturalnie intencja mszy wotywnych. W dniach 27-28. XI 1477 znajdujemy zapisy wydatków po pół grzywny, na nie znaną nam bliżej liczbę mszy wotywnych pro votivis missis<sup>141</sup>. Ich zamawianiem zajmował się kapelan króla. Na mszę wotywną odprawioną w dzień po urodzeniu w Sandomierzu królowny Barbary Kazimierz Jagiellończyk otrzymał 1 wiardunek na ofiarę<sup>142</sup>. W całości zapisów dotyczących wotyw uderza znaczna wypłata 6 florenów wikarym (kolegiaty Panny Marii) pro votivis uczyniona 28 VIII 1478, a więc przed wyjazdem rodziny królewskiej z Sandomierza<sup>143</sup>. Była to kwota większa od opłaty za chrzest królowny Barbary (5 florenów), który się odbył 26 VII zapewne w tejże kolegiacie. A chrztu tego — jak wiemy z Długosza — dokonał bp krakowski Jan Rzeszowski<sup>144</sup>. Intencją tych wotyw — jak się domyślamy — mogło być zdroiwe matki królowej Elżbiety i nowo narodzonej królowny. Dowiadujemy się wreszcie o zamówieniu mszy żałobnej w 30 dzień po śmierci (tricesima) w Piotrkowie 12 VI 1478. Na ten cel przeznaczono 1 grzywnę. Musiała

<sup>184</sup> Ib. s. 182.

<sup>185</sup> Ib. s. 218.

<sup>186</sup> Ib. s. 166, 177, 257, 261.

<sup>187</sup> Ib. s. 157.

<sup>188</sup> Ib. s. 127, 137, 139.

<sup>189</sup> Ib. s. 223.

<sup>140</sup> Ib. s. 58.

<sup>141</sup> Ib. s. 203, 213.

<sup>142</sup> Ib. s. 243.

<sup>143</sup> Ib. s. 258.

<sup>144</sup> Długosz, *Dzieje*, t. V, s. 675.

to więc być msza za osobę znaczną, ale kogo naturalnie pisarz nie informuje<sup>145</sup>.

Król, królowa i rodzina królewska nawiedzali klasztor. Szczególnym kultem cieszył się w XV w. klasztor Benedyktynów na św. Krzyżu z racji przechowywanych tam relikwi Krzyża Świętego. Król wraz z rodziną przebywał często na św. Krzyżu spędzając niejednokrotnie dłuższy czas i adorując cudowne relikwie. O tym informuje nas Długosz<sup>146</sup>. Bowiem w okresach objętych rachunkami rodzina królewska do Benedyktynów nie zawitała. Jednak zarówno w 1476, jak i 1477 r. król odwiedził opactwo i adorował drzewo Krzyża Świętego. Informuje nas o tym Długosz<sup>147</sup>. Natomiast w rachunkach zachowała się wiadomość, że w czasie pobytu przejazdem w Kunowie in crastino św. Jana Chrzciciela przeznaczono ad distribuenda pauperibus ad sanctum Crucem in Monte Calvo pół grzywny<sup>148</sup>. Wybór terminu tej ofiary — jak się zdaje — nie był przypadkowy. Do 1468 r. na św. Krzyżu odbywał się w Zielone Świątki jarmark. Lecz Kazimierz Jagiellończyk wydał zakaz tego targu, gdyż zakłócał on spokój zakonnikom i jednocześnie odbywały się obrzędy sięgające tradycji pogańskich<sup>149</sup>. Drugim terminem tego rodzaju zejść kupałowych był dzień św. Jana Chrzciciela, wobec zakazania terminu Zielonoświątecznego przeniosły się widać na tę datę. Trwać mogły również parę dni. Z tej okazji gromadzili się tam także liczni żebracy. Ich obecność potwierdza królewski datek.

W czasie pobytu w Radomiu w niedzielę 14 VI 1478 król wraz z królewiczami wybrał się do klasztoru Cystersów w Sulejowie, gdzie wysłuchał sumy i złożył normalną w tym wypadku (brak królowej i królowny) ofiarę w wysokości 1 wiardunka<sup>150</sup>. Wyższy datek — 1/2 grzywny złożyła królowa z królowną Zofią, gdy we wtorek, nazajutrz po święcie Narodzenia NMP (9 IX 1477), conducenti cum processione virgines — udały się — ad claustrum manialium s̄ti Andree w Krakowie<sup>151</sup>.

Do obowiązków władcy chrześcijańskiego należało udzielanie jałmużny. W ówczesnej Polsce przybierała ona różne formy: w postaci udzielania wsparcia ubogim, datków dla szpitali i kwestarzy z konwentów klasztorów przede wszystkim mendykanckich, wreszcie pomocy dla żaków i innych ubogich kleryków. Spójrzmy jak wyglądały te obyczaje w wypadku dworu Kazimierza Jagiellończyka.

Na czoło wydobyc należy wsparcie dla ubogich. Wprawdzie udzielano go mniej często niż kwestarzom czy zakom oraz innym klerykom, ale z reguły obejmowało większe kwoty. Udzielano go w niedziele i z okazji innych uroczystości. Wyjątkowy charakter miało zadysponowanie w piątek przed świętem Oczyszczenia Panny Marii (31 I) w 1472 r. 1 grzywny pieniędzy na jałmużnę<sup>152</sup>. Jest to stawka najwyższa, którą spotykamy. Występuje jeszcze jeden raz: w święto Rozesłania Apostołów (15 VII) w 1477 r. w Krakowie, kiedy to jednocześnie rodzina kró-

<sup>145</sup> *Rachunki*, s. 247.

<sup>146</sup> Długosz, *Dzieje*, t. V, s. 648.

<sup>147</sup> *Ib.* s. 666.

<sup>148</sup> *Rachunki*, s. 236.

<sup>149</sup> *KDPol* III nr 222 i zob. K. Potkański, *Pisma pośmiertne*, t. II, Kraków 1924, s. 5 n.

<sup>150</sup> *Rachunki*, s. 232.

<sup>151</sup> *Ib.* s. 187.

<sup>152</sup> *Ib.* s. 93.



lewska złożyła największe znane z naszych rachunków offeritorium<sup>153</sup>. Pół grzywny dla ubogich występuje częściej, m. in. nazajutrz po św. Janie Chrzcicielu. Co ma wyraźny związek z tym świętem<sup>154</sup>. Pół grzywny udzielono ubogim także w święto Rozesłania Apostołów (15 VII) w 1478 r. w Sandomierzu<sup>155</sup>, w Niedzielę Palmową 7 IV 1476 w Brześciu Kujawskim<sup>156</sup>, w święto Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny (2 VII) w Malborku<sup>157</sup>, Wniebowzięcie NMP (15 VIII) tegoż roku w Piotrkowie<sup>158</sup>, 16 gr w oktawę Bożego Ciała (3 VI) w Krakowie w 1471 r.<sup>159</sup>, ale tylko 1 wiardunek z okazji chrzciny królowny Barbary w Kolegiacie Sandomierskiej<sup>160</sup> i w niedzielę św. Michała Archanioła w Lublinie<sup>161</sup> w dzień patrona miejscowej parafii, kiedy to — jak można się spodziewać — zeszli się licznie zebracy. Poza tym parokrotnie występują niższe stawki: 11, 8 i 6 gr<sup>162</sup>. Najniższa kwota — 1 gr zanotowany sporadycznie w Sandomierzu (w niedzielę 19 VII 1478)<sup>163</sup>. O zasadach doboru świąt dla rozdawnictwa ubogim niewiele można powiedzieć poza tym, że były to najczęściej święta uroczyste obchodzone. Zwraca uwagę obliczanie datków wyłącznie w systemie grzywny. Do tego celu bowiem używano drobnej monety wartości mniejszej od grosza.

Do takiej refleksji skłania również rozpatrywanie datków na szpitale, klasztory itp. niemal wyłącznie wartości groszowej, a nawet mniejszej.

Datek dla ubogich w szpitalu radomskim w wysokości 1 gr posłano z Jedni 11 XII 1477<sup>164</sup>. Groszowe datki na szpitale były obracane przede wszystkim na utrzymanie ubogich. Udzielano ich mimo niewielkiej wysokości zarówno ze strony króla, jak i królowej. Pisarz księgi skarbowej niejednokrotnie to podkreśla. Sprawa miała naturalnie aspekt moralno-obyczajowy. Czasem zdarzało się, że ofiarodawczynią była tylko królowa<sup>165</sup>. Ich rozmiary nawet w Krakowie, gdzie było więcej szpitali, nigdy nie przekraczały 2 gr. Zdarzył się wypadek, że szpital w Piotrkowie otrzymał tylko pół grosza 30 I 1478<sup>166</sup>.

W rachunkach zanotowano ofiary dla szpitali w Krakowie<sup>167</sup>, Sandomierzu<sup>168</sup>, Piotrkowie<sup>169</sup>, Radomiu<sup>170</sup> i Hrubieszowie<sup>171</sup>. W Krakowie regularnie płacono szpitalom 2 gr, poza Krakowem były pojedyncze szpitale, które otrzymywały po 1 gr, z wyjątkiem wspomnianego już wypadku w Piotrkowie, gdzie wyplacono połowę stawki<sup>172</sup>.

<sup>153</sup> Ib. s. 145.

<sup>154</sup> Ib. s. 236.

<sup>155</sup> Ib. s. 243.

<sup>156</sup> Ib. s. 120.

<sup>157</sup> Ib. s. 128.

<sup>158</sup> Ib. s. 132.

<sup>159</sup> Ib. s. 59.

<sup>160</sup> Ib. s. 247.

<sup>161</sup> Ib. s. 154.

<sup>162</sup> Ib. s. 127, 156, 220.

<sup>163</sup> Ib. s. 243.

<sup>164</sup> Ib. s. 214.

<sup>165</sup> Ib. s. 121, 186, 199.

<sup>166</sup> Ib. s. 219.

<sup>167</sup> Ib. s. 121, 145 n. 181 n. 184. 186, 188. 199, 201.

<sup>168</sup> Ib. s. 240, 243, 246, 251.

<sup>169</sup> Ib. s. 159, 213, 219.

<sup>170</sup> Ib. s. 214.

<sup>171</sup> Ib. s. 156.

<sup>172</sup> W Hrubieszowie 2 gr, ale łącznie z klerikiem obchodzącym z kropidłem, ib. s. 156.

Datki na szpitale dawano w różne dni świąteczne i codziennie, m. in. w święto Rozesłania Apostołów, Marii Magdaleny, Szymona i Judy, w Zaduszki, w dzień św. Katarzyny, czasem w niedzielę (Hrubieszów, Sandomierz). W Krakowie między 5 VII a 9 IX 1477 przejściowo obowiązywał zwyczaj ofiarowywania datków we wtorek.

Osobną pozycją, często spotykano w księdze są skromne ofiary dla kwestarzy zakonnych przybywających na dwór królewski. I tak np. pod 15 VI 1477 znajdujemy notatkę *monachis visitantibus eiusdem ordinis* (Franciszkanów w N. Korczynie) *dedi grossum cum medio tam ex parte domini regis quam domine regine*<sup>173</sup>. Datki te pochodziły ze strony króla i królowej. Czasem jako ofiarodawca występuje sam król<sup>174</sup> lub królowa<sup>175</sup>. W Krakowie przebywali kwestarze z większej liczby klasztorów. Łączna wartość datków wynosiła wtedy najczęściej 2 i 1/2 gr. Nierzadko była mniejsza, np. 1 i 1/2 gr 15 VII 1477<sup>176</sup>. Raz jeden zanotowano 6 gr łącznie z ofiarą dla kleroika z kropidłem<sup>177</sup>. Przez pewien czas osobno przybywał kwestarz z klasztoru Karmelitów bosych Panny Marii na Piasku w Krakowie. Otrzymywał on 1/2 gr<sup>178</sup>, a więc stawkę niższą niż szpitale. Datki 1/2-groszowe na rzecz poszczególnych klasztorów — jak się zdaje — nie były rzadkością. I to czasem położonych poza miejscem pobytu dworu królewskiego. 1 IX 1478 dano 1/2 gr na rzecz klasztoru Dominikanów w Opatowcu<sup>179</sup>. Kwestarze przybywali pojedynczo lub w większej liczbie, zapewne po dwóch, zarówno w święta, niedziele, jak i dni zwykle. Karmelita krakowski przez pewien czas regularnie co sobotę. W czasie pobytu królewskiego w Sandomierzu trwającego w 1478 r. prawie 2 miesiące (lipiec, sierpień) pojawili się 9 razy z obydwóch klasztorów dominikańskich, albo od św. Jakuba lub Marii Magdaleny<sup>180</sup>. Królowa dała też 6 gr zakonnikom idącym do Italii<sup>181</sup>. Raz jeden obserwujemy większą ofiarę 1 florena na rzecz Franciszkanów Krakowskich. W czasie pobytu w Sandomierzu w 1478 r. przekazano Bernardynom opatowskim postaw sukna wartości 3 florenów i 1 wiardunka<sup>182</sup>.

Osobną grupę ubogich, którym udzielano wsparcia stanowili clerici recordantes. Pod określeniem tym należy rozumieć przede wszystkim żaków. Przekonują nas o tym zapiski dotyczące pobytu w Sandomierzu. Otóż pod 28 VI 1478 (niedziela) pisarz zanotował udzielenie wsparcia kleroikom ze szkół św. Piotra (parafia miejska) i Panny Marii (szkoła kolegiacka). Analogicznie w następną niedzielę (5 VII), z tym że o ile w pierwszym wypadku żacy obydwóch szkół otrzymali po groszu, to w drugim ci od Panny Marii więcej — 2 gr<sup>183</sup>. Wymiar 2 gr w wypadku szkoły kolegiackiej powtarza się częściej i więcej mamy wzmianek o obydwóch szkołach<sup>184</sup>. Czasem słowo szkoła pomijano i notowano kró-

<sup>173</sup> Ib. s. 179.

<sup>174</sup> Ib. s. 185.

<sup>175</sup> Ib. s. 183, 199.

<sup>176</sup> Ib. s. 145.

<sup>177</sup> Ib.

<sup>178</sup> Ib. s. 182 - 6, 199 n.

<sup>179</sup> Ib. s. 260.

<sup>180</sup> Ib. s. 242, 246, 251, 255, 257, 266.

<sup>181</sup> Ib. s. 183.

<sup>182</sup> Ib. s. 147, 247.

<sup>183</sup> Ib. s. 237, 240.

<sup>184</sup> Ib. s. 242, 249 n. 251, 254, 256.

cej: klerykom od św. Piotra lub od Panny Marii<sup>185</sup>. Pojawia się też zwrot *scolares recordantes* zamiast *clerici recordantes*, dotyczący wprawdzie Pragi, ale zapisany przez polskiego pisarza w okresie pierwszych tygodni pobytu Władysława Jagiellończyka<sup>186</sup>. Obok odbiegających od szablonu wpisów w okresie pobytu w Sandomierzu notowano też czasem: *clerici recordantes* od Panny Marii<sup>187</sup> lub św. Piotra<sup>188</sup>. Byli to więc zakowie odwiedzający — podobnie jak kwestarze — dwór królewski. Źródło nasze używa nawet raz zwrotu: *clerici visitantes*<sup>189</sup>.

W wypadku dworu polskiego stosowano praktykę udzielania wsparcia w miejscu pobytu. Przykładów innego postępowania nie znamy.

Obok kleryków scholarzy, a więc zaków, spotykamy jeszcze inną grupę określaną najczęściej mianem *clerici recordantes minores*<sup>190</sup> lub sporadycznie *clerici de minori recordacione*<sup>191</sup> czy nawet *clerici de secunda recordacione*<sup>192</sup>, w skrócie: *clerici de secunda*<sup>193</sup>. Sądząc z zapisów dotyczących pobytu w Sandomierzu nie byli to scholarze, lecz inni klerycy mający niższe święcenia. O ile scholarzom udzielano wsparcia zazwyczaj większego niż 1 gr, o tyle klerykom *de minori recordacione* z zasady 1 gr niezależnie od miejsca, w którym dwór królewski przebywał<sup>194</sup>. Występowali oni przede wszystkim w Krakowie i Sandomierzu, raz w Radomiu<sup>195</sup>. W mniejszych miastach wsparcia im nie udzielano.

W małych miastach udzielano pomocy przede wszystkim scholarzom-zakom. Dlatego też warto spojrzeć na listę miast i miasteczek, w których król i królowa dawali im ofiary. Obok Krakowa<sup>196</sup>, Sandomierza<sup>197</sup> i Nowego Miasta Korczyna<sup>198</sup> są to w kolejności występowania w źródle: Brześć Kujawski<sup>199</sup>, Łęczyca<sup>200</sup>, Zgierz<sup>201</sup>, Piotrków<sup>202</sup>, Lublin<sup>203</sup>, wieś Biskupice Lubelskie<sup>204</sup>, Bełz<sup>205</sup>, Chęciny<sup>206</sup>, Nowa Słupia<sup>207</sup>, Radom<sup>208</sup>, Opoczno<sup>209</sup>, Iłża<sup>210</sup> i Opatów<sup>211</sup>. Charakterystyczne, że w czasie pobytu w Malborku, król nie udzielał wsparcia zakom, podobnie zresz-

<sup>185</sup> Ib. s. 251, 254.

<sup>186</sup> Ib. s. 71.

<sup>187</sup> Ib. s. 251, 254, 256.

<sup>188</sup> Ib. s. 236, 251, 254, 256.

<sup>189</sup> Ib. s. 258.

<sup>190</sup> Ib. s. 255.

<sup>191</sup> Ib. s. 253.

<sup>192</sup> Ib. s. 257.

<sup>193</sup> Ib. s. 248.

<sup>194</sup> Ib. s. 147, 182, 185, 199, 216, 238, 242, 248, 255, 257.

<sup>195</sup> Ib. s. 216.

<sup>196</sup> Ib. s. 143, 145 - 7, 182 - 6, 199.

<sup>197</sup> Ib. s. 233, 236 - 8, 240, 242, 244, 248 - 51, 253 - 8.

<sup>198</sup> Ib. s. 160 - 4, 180, 213, 260.

<sup>199</sup> Ib. s. 119 n.

<sup>200</sup> Ib. s. 132, 222 - 4.

<sup>201</sup> Ib. s. 132.

<sup>202</sup> Ib. s. 132, 159, 216, 218 - 20.

<sup>203</sup> Ib. s. 154.

<sup>204</sup> Ib. s. 155.

<sup>205</sup> Ib. s. 157.

<sup>206</sup> Ib. s. 159 n.

<sup>207</sup> Ib. s. 213.

<sup>208</sup> Ib. s. 215 n. 231 n.

<sup>209</sup> Ib. s. 230.

<sup>210</sup> Ib. s. 232.

<sup>211</sup> Ib. s. 233.

tą jak i kwestarzom zakonnym. Czyżby w Prusach nie chodzono po kwesście? Zwraca też uwagę, że clerici recordantes nie zwrócili się o wsparcie do dworu podczas pobytu w Hrubieszowie. Czyżby brak szkoły katolickiej? Także w ośrodkach parafii wiejskich takich jak Jedlnia, w których dwór zatrzymywał się lub nocował przejazdem — Kunów. Najczęściej udzielano wsparcia w wysokości 2 gr. Nawet w wypadku, gdy jednocześnie kwestarze otrzymywali zaledwie 1/2 grosza (Łęczycy)<sup>212</sup>. Inną nie mniej znamiennej cechą jest to, że w Krakowie, który stanowił największy ośrodek młodzieży studiującej, wsparcie to wynosiła także tylko 2 gr (zob. nota 194).

Jednocześnie w pewnych wypadkach udzielano wsparcia wyższego. I tak podczas podróży na trasie Lublin — Hrubieszów po 4 gr wypłacono zakom nie tylko w Lublinie i Bełzie, lecz także w wiejskich Biskupicach<sup>213</sup>. Znalazły się też wsparcia 3-groszowe w Łęczycy, Piotrkowie i Radomiu<sup>214</sup>. Również w Sandomierzu łączna kwota dla zaków obydwóch szkół wynosiła zazwyczaj 3 gr. Tym większą skromnością uderzać nas muszą dwugroszowe datki krakowskie. Ogólnie, choć kwoty dla zaków były skromne, to przecież większe od tych, które otrzymywali kwestarze zakonni.

Na tle przedstawionego wyżej obrazu parę słów uzupełnienia o postępowaniu Władysława Jagiellończyka podczas pierwszych tygodni pobytu w Pradze. Jeszcze przed wyjazdem do tego miasta 14 VIII 1477 w Nachodzie udzielił on wsparcia w wysokości 8 gr na rzecz zaków<sup>215</sup>. Po przybyciu do Pragi przeznaczył na ten cel 20 VIII — 12 gr<sup>216</sup>, a następnego dnia rozdano w jego imieniu aż 2 floreny<sup>217</sup>. W 8 dni później pół grzywny. Przy tym połowę tej sumy rozdał Grabsky, a połowę Berka<sup>218</sup>. W Brodzie przed 20 IX 6 szerokich gr<sup>219</sup>. Z kolei 21 IX sam towarzyszący królowi Jan Długosz udzielił zakom 12 szerokich gr. Ponadto wypłacono im dalsze 6 gr. W dzień później pisarz księgi dał 6 gr w Kurzymiu, a Sokołowski dalsze 4<sup>220</sup>. Jest to hojność odbiegająca od znanej nam już praktyki jego ojca Kazimierza Jagiellończyka. Dodam, że stanowi jawisko tym bardziej uderzające wobec faktu, iż datki udzielane jednocześnie kwestarzom klasztorным i szpitalnym w Pradze nie odbiegały od praktyki stosowanej przez jego ojca w Polsce. Może młodemu królowi zależało na zyskaniu popularności wśród zaków.

Być może spośród zaków wywodziła się część kleryków obchodzących w niedzielę z wodą święconą i kropidłem clericus cum aspersorio ambulans — jak czytamy w jednym z wpisów do księgi — Bełz<sup>221</sup>. Spotykamy też określenie: clericus cum aqua consecrata. Współcześnie w kolegiacie św. Floriana na krakowskim Kleparzu byli właśnie dwaj tacy klerycy. Utrzymywali się oni z datków za kropidło i za bicie w dzwony podczas pogrzebów<sup>222</sup>. Łączyli więc funkcję dzwonnika i obchodzenie po okolicz-

<sup>212</sup> Ib. s. 224.

<sup>213</sup> Ib. s. 154 n. 157.

<sup>214</sup> Ib. s. 132, 232.

<sup>215</sup> Ib. s. 71.

<sup>216</sup> Ib. s. 72.

<sup>217</sup> Ib.

<sup>218</sup> Ib. s. 74.

<sup>219</sup> Ib. s. 80.

<sup>220</sup> Ib. s. 80, 82.

<sup>221</sup> Ib. s. 157.

<sup>222</sup> J. Długosz, *Liber beneficiorum*, t. I s. 499.

nych ulicach z kropidłem. Na 29 wpisów w naszej księdze aż 6 dotyczy pierwszego okresu pobytu Władysława Jagiellończyka w Pradze<sup>223</sup>. Nie był więc to wyłącznie polski obyczaj.

W Malborku kleryk z kropidłem nie zachodził na dwór królewski. Podobnie na Kujawach. I w Krakowie pojawiał się rzadko<sup>224</sup>. Systematycznie natomiast w 1478 r. w czasie letniego pobytu dworu królewskiego w Sandomierzu<sup>225</sup>. Poza tym docierał na dwór w Łęczycy<sup>226</sup>, Piotrkowie<sup>227</sup>, Radomiu<sup>228</sup>, Opocznie<sup>229</sup> i Nowym Korczyniu<sup>230</sup>. Jego nieobecność w innych miejscowościach nie świadczy bynajmniej o niewystępowaniu tego zwyczaju, jak wskazują przykłady Krakowa czy Korczyna, gdzie pisarz raczej wyjątkowo udzielał im wsparcia. Wynosiło ono 1 lub 1/2 gr. Mamy tu do czynienia ze zwyczajem święcenia w niedzielę, czego, nie umiem powiedzieć, może jądra lub domu-mieszkania. Na dworze królewskim kleryk z kropidłem był zbędny. Król i królowa mieli swoje kaplice. Dla kaplicy królowej zachował się nawet rachunek zakupu kropidla<sup>231</sup>. Mogli więc mieć i zapewne mieli stosowne poświęcenie we własnym zakresie. Zwyczaj dawania zapłaty klerykowi łączył się z powszechnym w owym czasie obyczajem poświęconym w naszym źródle w miastach. Dwór królewski nie chciał się spod niego wyłamywać. Ostatnia to już grupa datków.

W 1441 r. kardynał Zbigniew Oleśnicki zakazał kwesty klerowi świeckiemu. Miał na myśli przede wszystkim prezbiterów. Bo na początku okólnika czytamy zalecenie, by nie promować na prezbiterów ludzi nie mających zapewnionego beneficium lub dostatecznego do utrzymania patrimonium<sup>232</sup>. Praktyka rozdawania jałmużny przez dwór królewski wskazuje na przestrzeganie tego zakazu w drugiej połowie XV w. Wśród odbiorców datków królewskich występują bowiem żacy i klerycy z kropidłem, a więc zbierający datki na niedzielny pokropek.

Przed sformułowaniem konkluzji zatrzymajmy się jeszcze chwilę nad współczesnymi niemal rachunkami ks. mazowieckiego Janusza II. Również one zachowały się fragmentarycznie. Wpisy nas interesujące pochodzą z lat 1477 - 83<sup>233</sup>.

Książę Janusz II, najmłodszy z czterech synów Bolesława IV, choć pracowicie skupiał w swym ręku część rozdzielonego Mazowsza nie należał do postaci pierwszoplanowych w historii tej dzielnicy. Stosunkowo niewielki jego dwór posiadał tylko 1 prezbitera imieniem Herynek. Kapelan ów występuje na listach płacy dworu od 1477 do 1481 r.<sup>234</sup> Poza tym kanclerz zarządzający skarbem z polecenia księcia dał mu w 1478 r. 1 kopę gr<sup>235</sup>. Kapelan Herynek nie miał do pomocy kleryka. W związku

<sup>223</sup> *Rachunki*, s. 74, 76, 79, 83 n. 87.

<sup>224</sup> *Ib.* s. 145, 154.

<sup>225</sup> *Ib.* s. 237, 240, 243, 246, 249, 251, 254, 256, 258, ostatni wpis zapewne powtórzony.

<sup>226</sup> *Ib.* s. 22 nn.

<sup>227</sup> *Ib.* s. 158, 218.

<sup>228</sup> *Ib.* s. 216, 232.

<sup>229</sup> *Ib.* s. 230.

<sup>230</sup> *Ib.* s. 260.

<sup>231</sup> *Ib.* s. 212.

<sup>232</sup> Kuraś, o.c. nr 426.

<sup>233</sup> *Księga skarbowa Janusza II księcia mazowieckiego z lat 1477 - 1490* wydał J. Senkowski, „Kwart. HKM” 1959, nr 3, z. dodatk. (Dalej: *Księga* nr).

<sup>234</sup> O.c. nr 1, 125, 261, 408, 493.

<sup>235</sup> O.c. nr 211.

z tym o organizacji kaplicy dworskiej źródło nie zachowało wiadomości. Możemy jednak przypuszczać, że opierała się ona również i w tym wypadku na istnieniu ołtarza przewoźnego. Służba Boża przy nim odprawiana stanowiła zapewne podstawę życia religijnego władcy i jego najbliższego otoczenia. Bawili oni bowiem w ciągłych rozjazdach.

W księdze skarbowej spotykamy też zapiski o offertorium władcy składanym w święta i niedziele na mszach publicznych — zapewne sumach. Notowania są jednak sporadyczne. Zazwyczaj kanclerz prowadzący księgę ich nie wnosił. Charakterystyczne światło na tę sprawę rzuca zapiska z 1479 r. umieszczona na końcu rozdysponowania kwoty pieniędzy: *Item finem istarum pecuniarum dedi succesive pro necessitate domini, ducis Johnnis ut pro offertorio, pro fragis et pro aliis rebus*<sup>236</sup>. Najwyraźniej więc rozliczenia te prowadzono poza księgą. Zapiski, które się zachowały, pochodzą z dwóch niekolejnych lat 1479 i 1482. Uzupelnienia je jeden zapis z początku 1483 r.<sup>237</sup>

Wysokość offertorium ks. Janusza II była znacznie skromniejsza od offertorium królewskiego i wynosiła 2 albo 4 gr. Stawki wyższej źródło nasze nie dokumentuje. Najniższa stawka samego króla Kazimierza Jagiellończyka — jak wiemy — wynosiła 6 gr. A więc trzykrotnie więcej. Jednak w święta uroczyste dawał 1 florena, a w święto Rozesłania Apostołów nawet 2 floreny. Była to suma ośmio — a nawet szesnastokrotnie wyższa od 4 gr Janusza II. Zresztą w praktyce tego ostatniego nie spotykamy zróżnicowania na takse zwykłą i takse świąteczną. Stawka 4 gr stosowana jest systematycznie przez władcę w wypadku zwykłych niedziel i świąt. W maju i początkach czerwca 1482 r., z którego to okresu pochodzą liczniejsze zapisy. Zarówno podczas pobytu w biskupim Pułtusk, kiedy to władca udawał się zapewne na sumę do kolegiaty, jak i po wyjeździe z tego miasta<sup>238</sup>. Jednocześnie władca zarówno wcześniej (1479), jak i później (1483) dawał po 2 gr<sup>239</sup>. W czasie pobytu u ks. Janusza II brata jego Bolesława V w czerwcu-sierpniu 1482 r. obydwaj dawali łącznie 4 gr, mimo że parę tygodni wcześniej sam Janusz kładł na tacę tę samą kwotę<sup>240</sup>.

Częstotliwość uczęszczania na publiczne msze możemy poznać jedynie z dwóch, niezbyt od siebie odległych okresów 1482 r. Pierwszy z nich maj — początek czerwca, drugi krótszy obejmuje przelom czerwca i lipca. W maju był Janusz II na św. Filipa i Jakuba apostołów (1 V), Znalezienie Krzyża św. (3 V), w niedzielę 5 maja, w dzień św. Stanisława (8 V), w niedzielę 12 maja, w Wniebowstąpieniu (czwartek 16 V), po czym następuje dwutygodniowa niemal przerwa — brak Zielonych Świąt, niedziel i kolejne nagromadzenie danych: czwartek po Zielonych Świątach (30 V), Niedziela św. Trójcy (2 VI), niedziela po Bożym Ciele (9 VI)<sup>241</sup>. W świetle zapisów z pierwszej połowy maja dane z drugiej części tego miesiąca i początków czerwca wydają się niekompletne.

W końcu czerwca i początkach lipca książęta otrzymali pieniądze na offertorium w dzień Dziesięciu Tysięcy Rycerzy (23 VI), nazajutrz

<sup>236</sup> O.c. nr 324.

<sup>237</sup> O.c. nr 324, 334, 612 - 7, 619, 620, 630, 634, 635, 639, 640, 641, 720, 722, 824, 1266.

<sup>238</sup> O.c. nr 612 - 7, 619, 620, 622.

<sup>239</sup> O.c. nr 334, 824, 1266.

<sup>240</sup> O.c. nr 630, 634, 635, 639, 640, 641.

<sup>241</sup> O.c. nr 612 - 7, 619, 620, 622.

po św. Janie (25 VI), co zdaje się być wypłatą wsteczną w związku z dniem poprzednim, na Piotra i Pawła (29 VI) w niedzielę wypadającą nazajutrz i w Nawiedzenie NMP (2 VII)<sup>242</sup>. Wszystkie wymienione święta zostały podkreślone w kalendarzu plockim. Brak wśród nich jedynie również podkreślonego króla Zygmunta<sup>243</sup>. W świetle danych z pierwszej połowy maja oraz przełomu czerwca i lipca częstotliwość uczęszczania na msze publiczne okazuje się znacznie nawet większa od analogicznego obyczaju Kazimierza Jagiellończyka. Podstawa jest niestety nader fragmentaryczna.

Natomiast w zakresie datków na rzecz różnych grup poszukujących wsparcia spotykamy większe różnice. Kanclerz nie zanotował ani razu datku na rzecz ubogich, co możemy kłaść na karb niezbyt dokładnego prowadzenia rachunków. Bardziej wymowny jest brak datków dla szpitali. Również kleryk z wodą święconą nie zaglądał — jak się zdaje — na dwór książęcy, bo obchodził on zapewne domy w niedziele, analogicznie jak w Polsce i Czechach współczesnych. Być może zresztą datki dla niego były zbyt nikłe, by notować je w księdze.

Pojawiali się kwestarze zakonni. Nieliczne wiadomości o nich mają charakter przypadkowy i zanotowane zostały jedynie w latach 1482 - - 83. Aż dwie z trzech jedynie zanotowanych notatek pochodzą z kolejnych dni 13 i 14 VII 1483<sup>244</sup>. Wymowne to świadectwo, że jedynie przypadek spowodował ich umieszczenie w księdze. W rzeczywistości datków tych było znacznie więcej. Otrzymali je Augustianie ciechanowscy fundowani w drugiej połowie XIV w.<sup>245</sup>, oraz rzecz zadziwiająca zakonnicy w Ostrołęce<sup>246</sup>. W Ostrołęce ani w jej pobliżu nie jest poświadczona istnienie klasztoru w tej dobie. Miejscowi Bernardyni zostali fundowani dopiero po najeździe szwedzkim<sup>247</sup>. Jest to więc — jak sądzę — świadectwo przejściowego istnienia jakiegoś innego konwentu w tym mieście. Zakonnicy ostrołęccy otrzymali razem ze scholarzami 4 gr. Ponieważ zacy dostawali częściej 2 gr, możemy przypuścić, że pozostałe 2 uzyskali kwestarze. Również Augustianie ciechanowscy otrzymali raz 2 gr, za drugim razem gr. Są to stawki wyższe od tych, które dawał Kazimierz Jagiellończyk kwestarzom konwentów krakowskich. Jak wiemy — (zob. wyżej) — Karmelici krakowscy otrzymywali systematycznie po 1/2 grosza. Poza tym ks. Janusz II kazał dać bernardynowi warszawskiemu 1 florena na zakup brewiarza<sup>248</sup> i wypłacić 2 floreny na odbudowę spalonego kościoła św. Marcina na Starym Mieście w Warszawie<sup>249</sup>.

Zapisy datków dla kwestarzy mówią jednocześnie o wspomóżeniu dla żaków. Owi scholarze *recordantes*<sup>250</sup> lub *scolares visitantes*<sup>251</sup> — jak ich sporadycznie określa nasze źródło — otrzymywali częściej datki książęce. Byli to uczniowie szkół w miastach takich: jak Warszawa<sup>252</sup>,

<sup>242</sup> O.c. nr 630, 634, 635, 639 - 41.

<sup>243</sup> *Chronologia*, s. 161 n.

<sup>244</sup> *Księga* nr 655, 662.

<sup>245</sup> J. Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich* [w:] *Kościół w Polsce*, t. I, *Sredniowiecze*, Kraków 1966, s. 515.

<sup>246</sup> *Księga*, nr 825.

<sup>247</sup> Z. Niedziałkowska, *Ostrołęka, dzieje miasta*, wyd. 3, Warszawa 1979, s. 84 n.

<sup>248</sup> *Księga*, nr 684.

<sup>249</sup> O.c. nr 558.

<sup>250</sup> O.c. nr 312.

<sup>251</sup> O.c. nr 720.

<sup>252</sup> O.c. nr 952.

Pułtusk<sup>253</sup>, Ciechanów<sup>254</sup>, Ostrołęka<sup>255</sup>, małe Nowe Miasto nad Soną<sup>256</sup>. Żak z Różana zajmował się paleniem w łaźni dla księcia, za co otrzymywał 2 gr<sup>257</sup>. Również czytamy o żakach śpiewających msze dla księcia w Ciechanowie (zapłata 4 gr)<sup>258</sup>. Wysokość datków dla żaków wahała się od 3 gr (Warszawa)<sup>259</sup> do 1 gr. Przeważały ofiary wartości 1-2 gr.

Pora zamknąć nasze rozważania. Ich plan ma charakter ustaleń wstępnych wymagających konfrontacji z innymi źródłami, dotyczy to zarówno kaplicy, jak i udziału w różnych formach kultu publicznego. A więc na ile w parze z udziałem w sumie szło uczestnictwo w licznych w tym czasie procesjach, w rachunkach ledwo zasygnalizowane. Również nie wiemy nic o skromnej zresztą — jak się zdaje — działalności fundacyjnej władcy. Opieka nad klasztorami wyrażała się nie tyle w skromnych datkach dla kwestarzy, co w ochronie przez majestat władcy czasem materializowanej w postaci przywileju lub innego aktu. Są to wszystko sprawy osobne.

Z działalnością kaplicy monarszej łączyło się prywatne życie religijne rodziny królewskiej, które możemy poznać drogą autopsji modlitewników. W braku własnych, sięgnąć by można ostrożnie do obcych. Niemały udział w jego formowaniu brali kaznodzieje i spowiednicy, których w danym momencie na dworze nie spotykamy. Pytanie dla czego? Czyżby przejściowa redukcja etatów z powodu trudności finansowych? Spowiednik zostaje kapelanem. Jeżeli tak, to byłoby to pociągnięcie wymowne, ale i ta sprawa pozostaje otwarta.

Rozważania nasze obracały się wokół spraw podstawowych i wstępnych zarazem. Udało nam się stwierdzić odprawianie codziennych mszy w kaplicach pary królewskiej. Było to zadanie prezbiterów zwanych kapelanami. Ponieważ dwór przez dłuższe okresy znajdował się w drodze, posiadali ołtarze przewoźne. Było ich w zasadzie po trzech, do pomocy mieli po kleryku, którego zadaniem była troska o światło i należytą konserwację oraz uzupełnianie sprzętów liturgicznych. Mały dwór Janusza II miał tylko jednego kapelana prezbitera. Uczestnictwo w kulcie publicznym było zasadą zarówno dworu królewskiego, jak księcia mazowieckiego. Wyrażał się on w braniu udziału w sumie w niedziele i święta uroczyste, liczne w późniejszym kalendarzu kościelnym. Zdarzały się wypadki uczestnictwa króla w dwóch mszach publicznych w Krakowie — matuta wikarych katedralnych i suma oraz w Sandomierzu w święto Rozesłania Apostołów — suma w kolegiacie Panny Marii i msza w kościele szpitalnym św. Ducha. Również królewicze brali udział w dwóch mszach (Malbork, Sandomierz). Natomiast w wypadku królowej i królewnej Zofii podobnego postępowania nie stwierdzono. Charakterystyczne jest, że w egzekwiach królowej Jadwigi odprawianych przez uniwersytet brał udział sam król.

Król i królowa, mimo przebywania razem, na niektóre msze chodzili pojedynczo. Drugie pozostawało w domu, korzystając zapewne z własnej kaplicy. Bywały też święta, w które w sumie uczestniczyły

<sup>253</sup> O.c. nr 720.

<sup>254</sup> O.c. nr 646, 655, 662.

<sup>255</sup> O.c. nr 321.

<sup>256</sup> O.c. nr 312.

<sup>257</sup> O.c. nr 722.

<sup>258</sup> O.c. nr 310.

<sup>259</sup> O.c. nr 952.



tylko dzieci królewskie. Od zasady uczestnictwa w kulcie publicznym spotykamy bowiem wyjątki. Różne były powody ich powstawania, ale tylko na nieliczne możemy dziś wskazać. A więc dzień świąteczny w czasie podróży (korzystano wtedy z usług kapelanów), brak pieniędzy na stosowne offertorium (Boże Narodzenie w Radomiu). Zdarzył się także wypadek, że rodzina królewska w ostatniej chwili odwołała udział w nabożeństwie publicznym (u Franciszkanów w Korczynie).

Osobne miejsce w naszych rozważaniach zajęło offertorium mszalne panujących i różne przyczyny jego zróżnicowania. Było to najwyższe offertorium składane ówczesnie w kraju. Znacznie skromniejsze i słabo zróżnicowane datki ofiarowywał ks. Janusz II.

W wielkości ofiar mszalnych możemy odczytać pozycję społeczną ofiarodawców. Ludzie pospolici składali datki poniżej grosza, owe denary mszalne, o których czytamy w źródłach średniowiecznych zachodniej Europy<sup>260</sup>. Na wsi zaś — często ofiary w naturze przynosząc płody własnego gospodarstwa<sup>261</sup>.

W stosunku do wielkości offertorium mszalnego — zwłaszcza w święta uroczyste — skromnie na ogół wypadają różnego rodzaju datki, które możemy objąć ogólnym pojęciem jałmużny. Jedynie większe rozmiary uzyskiwały od czasu do czasu sumy przeznaczone dla pauperes. W wypadku rodziny monarszej poznajemy całą panoramę odbiorców jałmużny. Znacznie mniej wyraźnie występuje ona u ks. mazowieckiego Janusza II.

<sup>260</sup> Du Cange, *Glossarium*, t. V, Parisii 1845, s. 419.

<sup>261</sup> P. Sczaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce*, seria I, Poznań 1962, s. 95; seria II, Poznań 1966, s. 68, 168, 231 n.